Nr 124 Kraków, piątek 3 czerwca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 1 mk. 34 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 24.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Przeciw lichwie mieszkaniowej.

W czasie szalejącej lichwy mieszkaniowej, gdy drożyzna mieszkań rośnie i rośnie — zda się — bez granic, w nieskończoność, gdy najszersze warstwy ludności robotniczej, urzędniczej, rękodzielniczej i kupieckiej nie mogą już udźwigać ciężaru czynszów, — zebrał się w Wiedniu dziewiąty międzynarodowy kongres mieszkaniowy.

Radzi on nad sposobami zwalczania drożyzny mieszkań. Są na nim przedstawiciele gmin i rządów, mężowie nauki, delegaci towarzystw mieszkaniowych i innych stowarzyszeń.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego ujawniły się na kongresie dwie sprzeczne tendencye. Szło o gminną politykę mieszkaniową. Referent dr Wagner, burmistrz z Ulm, przedłożył rezolucye domagające się, by gminy przy finansowej pomocy ze strony państwa budowały tanie mieszkania robotnicze. Sprzeciwił się temu burmistrz Düsseldorfu Marx, twierdząc, że gminy nie powinny budować domów, a pozostawiać ruch budowlany prywatnej inicyatywie. Przeciw temu stanowisku wystąpił cały szereg mowców, jak przedstawiciel rządu heskiego Gretzschel, burmistrz Halberstadtu Weissenborn, dyrektor Tellegen z Amsterdamu i inni, podnosząc, że zadaniem gmin jest chronić ludność przed spekulantami gruntowymi i budowlanymi.

Główne zainteresowanie kongresu zwróciło się ku drugiemu punktowi porządku dziennego, dotyczącego organizacyi kredytu dla budowy tanich mieszkań. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem prac parlamentarnych; mianowicie komisya drożyźniana Izby posłów mimo sprzeciwienia się ministra skarbu Bilińskiego jednogłośnie przyjęła opracowany przez posłów dra Adolfa Grossa i tow. Reumanna projekt ustawy o stworzeniu państwowego funduszu mieszkaniowego, któryby objął gwarancyę dla pożyczek budowlanych zaciąganych przez gminy lub towarzystwa budowlane celem budowy tanich mieszkań. Projekt ustawy domaga się takiej samej dotacyi dla tego funduszu, jaką państwo dało agraryuszom na podniesienie hodowli bydła, t. j. po 6 milionów koron przez 9 lat, ogółem 54 milionów koron.

Mając 54 miliony, mógłby fundusz mieszkaniowy objąć gwarancyę za 436 milionów pożyczek hipotecznych i to bez żadnego ryzyka. Dr Biliński sprzeciwił się temu, żądając, żeby komisya zadowoliła się tak śmiesznie małą dotacyą funduszu mieszkaniowego, jaką da reforma podatku domowego. Ale komisya stanęła na tem stanowisku, że: ile dla bydła — przynajmniej tyle i dla ludzi!

Na kongresie mieszkaniowym referent tej sprawy prof. Rauchberg z Pragi stanął na stanowisku tem samem, co projekt posłów dra Grossa i Reumanna, wskazując, że Belgia dała na ten cel 87, a Niemcy 280 milionów. Referat prof. Rauchberga stanowił świetną odprawę Bilińskiemu.

Tak więc kongres mieszkaniowy rzetelnie pracuje nad tem, aby państwom i gminom wskazać drogi i środki racyonalnej polityki mieszkaniowej.

Czy jednak te cenne wskazówki zostaną w rzeczywistość zamienione — to zależy od tych, którzy rządzą w państwie i w gminie.

Jest np. na tym kongresie mieszkaniowym burmistrz krakowski dr Leo. I cóż on z tego kongresu Krakowianom przyniesie? Znowu piękne obiecanki i frazesy. Przewlekając gminną reformę wyborczą, wydając przyłączone przedmieścia w ręce klik przez pozbawienie prawa wyborczego szerokich kół tamtejszej ludności — oddał Radę miejską Wielkiego Krakowa w ręce kamieniczników.

Wobec tego cała jego polityka mieszkaniowa, którą pocieszać zwykł ludność krakowską, jest obłudnym frazesem. Charakterystycznem jest, że kandydaci na radców miejskich z przyłączonych przedmieść licytują się pomiędzy sobą nie w kierunku zwalczania drożyzny mieszkań, lecz w kierunku podbijania czynszów w górę! Bo wyborcami na przedmieściach zrobił dr Leo kamieniczników i w rękach kamieniczników i spekulantów jest dziś Wielki Kraków. Po nich nie można się spodziewać zwalczania lichwy mieszkaniowej.

Kto zatem chce tanich mieszkań, ten walczyć musi przedewszystkiem o dopuszczenie ludu do udziału w rządach gminy, aby je wydrzeć z rąk kamieniczników zapomocą gminnej reformy wyborczej.

Czy Austrya może znieść nowe podatki pośrednie?

Dwie trzecie dochodów czerpie Austrya z podatków pośrednich, a właściwie spożywczych. System ten, który w tym samym co w Austryi stopniu uprawia tylko Turcya, wykazuje, na jak niskim poziomie stoi nasza polityka finansowa, trzymająca się zasady obciążania najbiedniejszych, a oszczędzania bogatych. Podczas gdy np. w Anglii przeważna część dochodów państwowych płynie z dochodu względnie z zarobku, to w Austryi najbardziej obciąża się konsum przez nałożenie ogromnych podatków na wszystkie konieczne do życia artykuły i przez podrożenie taryf kolejowych artykuły te przewożących.

To jednostronne opodatkowanie tamuje w najwyższym stopniu rozwój ekonomiczny państwa, obniżając stopę życiową mas zarówno w miastach jak i na wsi. Rząd nie zastanawia się wcale nad tem, czy ludność jest w stanie znieść nowe podatki spożywcze; w projektach Bilińskiego nie motywuje się wcale ich możliwość odpowiedniemi datami statystycznemi, lecz powiada się całkiem otwarcie, że podatki nowe są potrzebne na wydatki wojskowe, a więc bierze się je tam, gdzie je można najłatwiej t. j. bez oporu otrzymać. A ponieważ klasy posiadające mają w Izbie posłów a jeszcze więcej w Izbie panów licznych obrońców, czuwających nad „świętą własnością“, więc podwyższa się podatki spożywcze względnie nakłada się nowe, wiedząc, że reprezentanci mas stanowią w parlamencie mniejszość, którą się bezwzględnie przegłosowuje.

Że stopa życiowa mas nie jest w stanie znieść dalszego obciążenia, wynika z następującego zestawienia: Austrya była do niedawna krajem przeważnie rolniczym, a Węgry są nim jeszcze dzisiaj. Z tego wynikałoby, że ludność powinnaby mieć przynajmniej pod dostatkiem chleba; okazuje się jednak, że ma go mniej niż kraje przemysłowe Niemcy i Francya. Podczas gdy na głowę wypada w Austryi 174 klg. pszenicy i żyta, to ilość ta wynosi w Niemczech 247, a we Francyi 237 klg. O Anglii i Ameryce nie mówimy, gdyż tam je się mniej chleba niż u nas, ale za to o wiele więcej mięsa. Jeszcze gorzej dla Austryi wypadnie to porównanie, jeżeli się weźmie pod uwagę konsum pszenicy, która przy wyższej kulturze i lepszych zarobkach ludności wypiera konsum żyta. Podczas gdy w Niemczech wypada na głowę 146 klg. pszenicy, to w Austryi tylko 54 klg. W dodatku w Niemczech wypada 606 klg. kartofli na głowę, a w Austryi tylko 252 klg., czyli że robotnik i chłop austryacki nietylko je mniej pszenicy od robotnika i chłopa niemieckiego, lecz w dodatku nie może braku zastąpić nawet odpowiednią ilością kartofli.

Jednym z ważnych artykułów spożywczych jest cukier, który dziś należy bezsprzecznie do tak zwanych artykułów masowych. Otóż i cukru mieszkaniec Austryi konsumuje najmniej ze wszystkich cywilizowanych krajów. W Niemczech wypada na głowę $15^1/_2$ klg. cukru, w Anglii 37 klg., w Ameryce 29 klg., a w Austryi 15 klg. Za to w Austryi konsum alkoholu jest największy ze wszystkich krajów, gdyż wynosi 71 litrów na głowę, z czego na samą wódkę wypada 10 litrów.

Z powyższych cyfr wynika, że wszystkie artykuły spożywcze są już tak obciążone, że nowe obciążenie wpłynęłoby jeszcze bardziej na zmniejszenie się konsumu, czyli że ludność w Austryi musiałaby jeszcze mniej jeść chleba, mięsa, cukru i t. d. Jeżeli już przy obecnych podatkach stopa życiowa mas jest tak nędzną, musiałaby przy zwiększonych podatkach spaść jeszcze niżej, co wywołałoby wprost katastrofę. W dodatku podrożenie artykułów spożywczych przez wyższe opodatkowanie zmniejszyłoby popyt za wyrobami przemysłowymi, co znowu odbiłoby się smutno na przemyśle jako takim i na zatrudnionych w nim robotnikach.

Z tych powodów kwestyą życiową dla ludności stać się musi hasło: żadnych nowych podatków spożywczych.

Nowa walka.

Pruska karykatura reformy wyborczej została obalona, gdyż na poprawki, uczynione w niej przez Izbę panów, nawet klerykalna partya centrum zgodzić się nie chciała, obliczając słusznie, iż dla niej oznacza ono utratę licznych mandatów. Oczywiście socyaliści na podstawie tej „reformy“ nie mogliby nawet marzyć o zdobyciu choćby tych 6 mandatów, które obecnie posiadają. Izba panów, zatykając uszy na odgłosy potężnych manifestacyj ludowych, wprowadziła do tej reformy podział na 3 klasy, który zapewniał bogaczom i junkrom zupełną przewagę. Tę właśnie poprawkę odrzuciła Izba posłów, wobec czego rząd cofnął projekt. Socyaliści ten obrót uważają za swoje zwycięstwo, gdyż wobec tego, iż reforma została utrącona, rozpoczną olbrzymie manifestacye za prawdziwą reformą wyborczą. Właśnie wydał zarząd partyjny niemieckiej socyalnej demokracyi odezwę w tej sprawie. Czytamy tam między innemi:

„Projekt prawa wyborczego junkierskiego rządu został pogrzebany! Walka o prawo wyborcze weszła przez to w nowe stadyum. Klasa robotnicza a z nią szerokie koła ludu przekonały się o konieczności jak najszybszego usunięcia systemu trójklasowego. Klasa pracująca wszystko uczyni, aby swą wolę wprowadzić w życie. Dla czekającej nas walki rząd i burżuazyjne stronnictwa przez obrady sejmowe przygotowały materyał agitacyjny“.

Walka więc zapowiada się zacięta, tem bardziej uzasadniona, iż już obecnie do parlamentu niemieckiego jest czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Socyaliści żądają takiego prawa wyborczego również do sejmu pruskiego. Czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze dla wszystkich obywateli bez różnicy płci — oto hasło, jakie będzie rozbrzmiewać w całych Prusiech. Z hasłem tem wyprowadzi socyalna demokracya masy ludowe na ulice i zmobilizuje z nich potężne manifestacye, przed któremi musi ustąpić junkierski rząd pruski.

W walce tej bierze udział również polska

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

33)

— Trzy do czterech tysięcy dolarów. Później zaś dostała od Rydera za swoje akcye dziesięć tysięcy dolarów w gotówce.

— Niepodobna, ażeby wydała to wszystko w tak krótkim czasie! — sądził Oliwier.

— Może je gdzieś złożyła i obecnie nie może ich podnieść... — przypuszczał Allan.

— Co to, to nie! — twierdził Oliwier.

— Co innego mnie jednak w tej chwili zastanawia — rzekł Allan. — Dlaczego mianowicie Ryder sam nie może spłacić swego weksla?

— Otóż właśnie to jest w tem najciemniejsze! Jak może pozwolić na to Ryder, ażeby Lucy biegała z jego podpisem po mieście?

— Może on o tem nic nie wie; możliwe, że Lucy chce wycofać swe sprawy majątkowe z rąk Rydera...

— Głupstwo! — odrzekł Oliwier. — Nigdybym w to nie uwierzył. Ja myślę raczej, że sam Ryder poddał jej tę myśl.

— Jak to rozumiesz?

— Że w ten sposób Ryder usiłuje sprzedać swój weksel za pośrednictwem Lucy. Nie mogę sobie zgoła wyobrazić, ażeby Lucy zgłosiła się do nas z własnej inicyatywy. Jest na to za dumną i raczej wolałaby wpaść w nędzę, niż to uczynić.

— Lecz Stanley Ryder, prezydent trustu Gotham... — rzekł Allan z powątpiewaniem.

— Chodzi tu przecież o jego własny weksel, a nie trustu Gotham; założyłbym się zresztą o wszystko, że z nim krucho obecnie. Słyszałem przypadkowo, że Ryder ucierpiał niedawno przy okazyi bankructwa pewnego wielkiego Towarzystwa dla handlu placami budowlanymi, a oprócz tego dotknął go przecież także krach kompanii stalowej w Missisipi i jestem pewny, że szuka teraz na gwałt pieniędzy. Próbuje też naciągnąć Lucy; zanim sam upadnie, zabierze jej wszystko do ostatniego dolara.

Allan rozmyślał przez chwilę. Naraz powstał i rzekł głosem, wyrażającym niepokój:

— Muszę do niej pobiedz.

Lucy przeniosła się już z drogiego hotelu, w którym umieścił ją Oliwier, do skromniejszego mieszkania.

Przyjęła Allana w progu salonu i spoglądała nań milcząc.

Od czasu, odkąd jej Allan nie widział, przybladła wyraźnie, a koło ust błąkał się jej jakiś rys bolesny.

Rzekła cicho, głosem wyrażającym przygnębienie:

— Wciąż się spodziewałam, że zjawisz się wreszcie u mnie. Jak mogłeś tak mnie zapomnieć?

— Nie myślałem, że możesz mnie potrzebować...

Nie odpowiedziała. Wskazała mu krzesło i sama usiadła obok, patrząc nań oczyma, płonącemi gorączkowo.

Naraz Allan wyciągnął ku niej ręce.

— Lucy! — rzekł błagalnie. — Uciekaj stąd! Uciekaj, dopóki nie będzie za późno!

— Gdzie? — zapytała cicho.

— Gdziekolwiekbądź! Wracaj do twych stron rodzinnych!

— Nie mam dziś już żadnych stron rodzinnych...

— Porzuć Rydera. On cię chce poprostu wyzyskać!

— To nieprawda! Nie masz prawa w ten sposób o nim mówić! Ja tego nie zniosę!...

— Czytałem twój list do Oliwiera.

— Obawiałam się tego odrazu. Prosiłam go przecież, żeby tego nie czynił. To nieładnie z jego strony...

— Posłuchaj mnie. Czy możesz mi powiedzieć szczerze, co znaczy ten list? Czy możesz mi całą prawdę powiedzieć?

— Mogę i powiem ci całą prawdę.

— Tobie chciałbym pomódz, jeżelibyś znalazła się w potrzebie, lecz nie Ryderowi. Jeżeli mu pozwalasz na to, ażeby dla swoich celów nadużywał twego nazwiska...

— Allanie! — przerwała mu z uniesieniem. — Przecież nie przypuszczasz, ażeby on wiedział cokolwiek o tym liście!

— Tak jednak sądziłem.

— O, jak ty mogłeś! — wyjąkała napół z rozpaczą.

— Wiem, że jest w ciężkiem obecnie położeniu.

— Tak, ma kłopoty i chciałam mu pomódz, o ile to jest możliwe. Wiem, że to był szalony pomysł; ale była to zarazem jedyna myśl, na którą się mogłam zdobyć.

— Rozumiem — rzekł Allan.

— Czy ty pojmujesz, że ja go opuścić nie mogę? — wyrzekła ze smutkiem. — Nie mogę go opuścić teraz właśnie, gdy potrzebuje pomocy, gdy jest otoczony samymi wrogami. Jestem jedynym człowiekiem, który mu ufa, który go rozumie istotnie...

Allan milczał, nie znajdując na ten wybuch szczerego cierpienia żadnej odpowiedzi.

— Ja wiem, że ciebie to boli — ciągnęła dalej Lucy. — Nie sądź, że nie rozumiem twego stanowiska. Ale też pewną jestem, że i ty mnie pewnego dnia zrozumiesz, a co się tyczy reszty ludzi, o świat cały, to mi jest wszystko jedno, co sobie o mnie pomyślą!

— Uspokój się, Lucy — rzekł Allan — że ci jeszcze dziś żadnej nie potrafię dać rady, ani pomocy. Nie chcę więc dłużej cię dręczyć. (C. d. n.).

partya socyalistyczna zaboru pruskiego, która z obecnej walki wyborczej stworzyła sobie potężny środek agitacyjny wśród klerykalnej dotąd ludności polskiej. Walka polskiego proletaryatu z tem większą siłą musi być prowadzona, gdyż berlińskie Koło polskie zupełnie jej nie podjęło, zadowalając się jedynie oświadczeniami od czasu do czasu. Cała więc walka o równouprawnienie narodowe, którego największym wrogiem jest sejm pruski, spoczywa na barkach proletaryatu polskiego. Walka proletaryatu niemieckiego, posiłkowana również przez polski ruch robotniczy, prędzej czy później musi się skończyć obaleniem przywilejów junkierskich.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 2 czerwca.

Komisya budżetowa

rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa oświaty.

Poseł Górski referował dział „szkoły wyższe" i postawił rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia szczegółowego programu prac około rozszerzenia budynków szkół średnich, pomnożenia katedr na uniwersytetach i utworzenia nowych szkół wyższych.

Poseł Głąbiński omawiał braki w szkołach średnich i postawił rezolucyę o przyznanie suplentom dodatku drożyźnianego po 200 K i utworzenie szkół średnich dla dziewcząt.

Poseł tow. Nemec oświadczył, że panujące z powodu bankructwa finansów krajowych w Czechach stosunki szkolne są skandalem kulturalnym. Domagał się powszechnego i równego prawa wyborczego dla sejmu czeskiego, wskazując na zaostrzenie się narodowych przeciwieństw wskutek zamknięcia szkoły i ogródka dziecięcego w Posternie (Unter Themenau w Austryi Dolnej) i domagał się utworzenia narodowych uniwersytetów w Tryeście, Bernie, Lwowie (dla Rusinów) i Lublanie.

Minister oświaty hr. Stürgkh odpowiedział, że stosunki w akademii sztuk pięknych w Krakowie faktycznie wymagają środków zaradczych, które też są w planie zarówno przez uzupełnienie ciała nauczycielskiego, jak przez wyposażenie budowlane.

Następne posiedzenie dziś z porządkiem dziennym: budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa oświaty.

Poseł Romańczuk domagał się lepszej reprezentacyi ruskich interesów oświatowych w ministerstwie i w Radzie szkolnej krajowej we Lwowie; następnie omawiał żale Rusinów co do szkół średnich i żądał utworzenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

O reformę podatkową.

Komisya finansowa wybrała subkomitet z 26 członków dla spraw podatkowych. Z Galicyi weszli do niego posłowie: Budzynowski, Czaykowski, tow. Diamand, Głąbiński, Kolischer i Loewenstein. Subkomitet ukonstytuował się natychmiast, wybierając przewodniczącym Urbana oraz dokonał wyboru referentów, a mianowicie: sprawozdawcą ogólnym oraz dla podatku osobisto-dochodowego oraz podatku od tantyem i dywidend wybrano posła Steinwendera, dla podatku od wody sodowej, wód mineralnych i wina flaszkowego posła Miklasa, dla podatku od wódki posła Finka, zaś dla podatku spadkowego posła Loewensteina.

Ubezpieczenie społeczne.

Komisya ubezpieczenia społecznego prowadziła wczoraj dalej obrady nad przepisami o ubezpieczeniu robotników niestałych. Po dłuższej dyskusyi przyjęto §§ 35—38 z nieznacznemi zmianami.

Dziś odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi ubezpieczenia socyalnego celem ułożenia zasad proporcyonalnych wyborów dla organizacyj powiatowych.

Przegląd polityczny.

Sprawa Krety. Rząd kreteński odpowiedział na notę konsulów, iż poczynił wszelkie wysiłki, aby utrzymać porządek i zabezpieczyć bezpieczeństwo ludności muzułmańskiej. Rząd prosi o moralne poparcie ze strony mocarstw ochronnych. Obecne położenie nie może trwać dłużej. Kreta nie może stać poza instytucyami greckiemi. Rządy greckie są jedynie możliwemi dla Krety i dlatego mocarstwa powinny zezwolić na przyłączenie Krety do Grecyi.

Z Konstantynopola donoszą: Z Ada Bazar (Azya mniejsza) donoszą, że 15.000 ochotników zgłosiło się na wypadek wojny z Grecyą o Kretę.

Z sali sądowej.

Kraków, 2 czerwca.

Proces o aresztowanie lekarza wojskowego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy świadkowie zeznawali szczegóły rzucające charakterystyczne światło na stosunki panujące w małym garnizonie.

Franciszek Dominik, organista, zeznał, że dr Binar często chodził po mieście w stanie podchmielonym z wyciągniętą szablą, przed którą każdy musiał ustępować. Raz spotkał się z nim świadek w takiej sytuacyi i wtedy uderzył go dr Binar szablą, wołając: „Machen Sie Platz!"

Świadek Stanisław Migdał, nauczyciel ludowy, zeznał, że raz uderzył go dr Binar szablą w rękę i lekko zadrasnął. Świadek przypuszcza, że dr Binar zrobił to „z żartu", gdyż obaj zgodnie ze sobą żyli.

Świadek Jan Gwóźdź, kandydat adwokacki zeznał, że dr Binar w podchmielonym stanie zachowywał się gwałtownie. Nawet ze świadkiem, który z Binarem żył w przyjaźni, miał raz awanturę, w czasie której wyciągnął rewolwer.

Świadek Jan Waligórski, stolarz, zeznał, iż raz dostał od dra Binara szpicrutą, gdy tenże idąc ulicą w Niepołomicach uderzał nią na wszystkie strony, wołając: „Luft, Luft!" Świadek widział, jak raz dr Binar uderzył pewnego chłopca 15 razy szpicrutą, za to, że mu nie chciał ustąpić z drogi.

Świadek Antoni Siwek, sekretarz gminny, który spisywał po zajściu protokół z policyantami, zeznał, że policyanci podali do protokołu, że dr Binar wołał na nich: „Polnische Schweine!", ale on zanotował, że dr Binar „klął na nich po niemiecku". Świadek zeznał, że dr Binar płacił chłopcom w Niepołomicach po 5 cnt. za uderzenie szpicrutą i lubił ich w ten sposób chłostać. Raz o mało tłum takich chłopców nie okradł i nie obił pijanego dra Binara.

W ciągu rozprawy przyszło kilkakrotnie do ostrych zajść między obrońcą dr Heskim a zastępcą Binara drem Baderem, który koniecznie nie chciał dopuścić do niekorzystnych dla jego klienta zeznań pod pozorem, że odnoszą się one do jego życia prywatnego.

O godz. 9 wieczór przysięgli ogłosili werdykt, którym częścią jednogłośnie, częścią znaczną większością zaprzeczyli postawione im pytania, wobec czego trybunał wszystkich oskarżonych uwolnił.

Proces prasowy.

Dzisiejsza rozprawa przed trybunałem przysięgłych p. Zimnala, dyrektora szkoły ludowej w Andrychowie, przeciw p. Gutowskiemu, redaktorowi „Szkolnictwa" w Nowym Sączu o obrazę czci, popełnioną przez umieszczenie w temże piśmie artykułu „Wieczny kandydat na inspektora", zakończyła się ugodowo. Na wezwanie przewodniczącego trybunału przysięgłych, radcy Jasiewicza, aby sprawę załatwić ugodowo, oskarżyciel, którego bronił dr Jakubowski, cofnął skargę, oskarżony zaś zastąpiony przez dra Heskiego, zobowiązał się umieścić w „Szkolnictwie" deklaracyę przepraszającą p. Zimnala i cofającą wszystkie zarzuty oraz ponieść koszta sądowe w kwocie 232 K. Na podstawie tej ugody, która przyszła do skutku dzięki jednogodzinnym pertraktacyom, trybunał wydał wyrok uwalniający.

KRONIKA.

Kraków, 2 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Brak wody, o którym wczoraj donieśliśmy, trwał przez wczorajsze popołudnie i przez całą noc, a dziś rano sytuacya nie poprawiła się. W całym szeregu ulic brak zupełnie wody, w innych woda kapie z wodociągów na parterze i na I piętrze, podczas gdy na wyższych piętrach wody niema. Sytuacya wczoraj była nader krytyczną. Służące goniły z konewkami i blaszankami, a do fabryk wody sodowej i piekarń dowoziły wodę beczki magistrackie.

Zarząd wodociągowy wyjaśnia, że brak wody spowodowany został posuchą i że z nastaniem pory deszczowej — około 10 b. m. — sytuacya się polepszy. Ładne widoki. A nuż deszcz zawiedzie? Zresztą, co się stanie w przeciągu tych 9 dni, jeżeli upały będą dalej trwać w tych samych rozmiarach? Jest to gospodarka turecka, zdająca się fatalistycznie na to, co los przyniesie.

Zarząd wodociągu miejskiego ogłasza następującą odezwę do mieszkańców: „Brak opadów w przeszłej zimie spowodował obniżenie poziomów wód gruntowych i z tem połączoną małą wydajność wodociągu. Zarząd wodociągu miejskiego zwraca się do mieszkańców, by do czasu zwiększenia wydajności wodociągu ograniczali pobór wody do niezbędnej konieczności w celu zapewnienia wszystkim mieszkańcom możności korzystania z wodociągu chociaż w ograniczonej mierze. Równocześnie zwraca się zarząd wodociągu do właścicieli realności, by usunęli w najkrótszym czasie wszelkie usterki w swych domowych urządzeniach w celu zaprzestania marnowania wody. W przeciwnym razie wadliwe urządzenia wodociągowe zostaną wyłączone z wodociągu miejskiego po myśli przepisów wykonawczych ustawy wodociągowej".

Odezwa ta jest prawdziwą musztardą po obiedzie. „Ograniczenie poboru wody" ma nastąpić w czasie, kiedy wody wogóle niema; to samo odnosi się do „marnowania wody". Komunikatami i odezwami nic się nie zdziała, trzeba natychmiastowych środków zaradczych, bo katastrofa trwa już przeszło 24 godzin. A dziś jest kolosalny upał.

Dla częściowego zapobieżenia klęsce wydał dziś zarząd wodociągowy następujące zarządzenia:

1) główne wentyle od wodociągów domowych będą od godz. 9 rano do 6 rano zamknięte tak, że pobór wody będzie możliwy tylko w godzinach od 6 do 9 rano,

2) ze studzien wodociągowych pobór wody będzie przez cały dzień nieograniczony.

Celem tego zarządzenia jest nagromadzenie większego zapasu wody w rezerwuarach dla wzmocnienia ciśnienia.

Wiec studentek. Dnia 30 z. m. w sali Kopernika Col. nov. odbył się ogólno akademicki wiec kobiet. Po zagajeniu przez kol. Niemyską, wybrano jednogłośnie na przewodniczącą kol. K. Bujwidównę. Skład prezydyum stanowili: kol. Schramm, zastępca przewodniczącej, oraz sekretarki kol. Skinderówna i kol. Kowalczewska. W referacie zasadniczym kol. Rubinówna poruszyła sprawę ograniczeń dotyczących słuchaczek na uniwersytecie; między innemi zaznaczyła potrzebę otwarcia kobietom wstępu na wydział prawny, do politechnik, akademij handlowych, rolniczych, górniczych i akademij sztuk pięknych, oraz zwróciła uwagę na utrudnienia robione słuchaczkom obcopoddanym. Po ożywionej dyskusyi, w której głos zabierali: koleżanka Chorążanka i koledzy Jemielewski, Szpotański, Schramm, Czarnecki, Rybarski i inni, uchwalono rezolucyę tej treści: Wiec, uznając potrzebę prowadzenia akcyi o równouprawnienie kobiet na uniwersytecie, sprawę wysłania w tej kwestyi memoryału do ministeryum po-

---

Dr BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Dzieje socyalizmu w Belgii.

3)

Kiedy w 1863 r. rozpoczęło się powstanie polskie, Stowarzyszenie to zorganizowało w marcu olbrzymi mityng, zbierało składki na powstanie, a nawet utworzyło w tym celu specyalny komitet, do którego weszli: Leon Fontaine, Feliks Frenay, Jerzy Janson, Eugeniusz Steens i inni.

W mityngach, które się odbywały, poruszono i sprawę powszechnego głosowania. Szczególnie w tym względzie wywarły silne wrażenie „Listy Demokratyczne" (Lettres Démocratiques) Adelsona Castiau, ogłoszone w 1864 r. Castiau nie ustawał i następnie w artykułach dziennikarskich i w broszurach gorliwie propagować sprawę powszechnego głosowania. Broszura jego p. t. „Wszechwładztwo narodu i powszechne głosowanie", wydana w 1867 r., miała olbrzymi rozgłos. „Po sprawie niepodległości narodowej — pisał on — niema sprawy większej i sprawiedliwszej jak wyzwolenie polityczne całego ogółu obywateli". „Manifest Robotników", żądający powszechnego głosowania i ogłoszony w styczniu 1866 r., wywarł także wielkie wrażenie. Wszystkie dzienniki uważały to za ważny objaw i rozpisywały się w tej sprawie obszernie. W Izbie podniosły się także głosy, domagające się reformy wyborczej. Rząd więc 20 lutego 1866 r. wniósł projekt, ażeby w wyborach do zgromadzeń gminnych i prowincyonalnych nadać prawo głosowania i tym, co płacą połowę cenzusu wyborczego, jeżeli skończyli 21 rok życia i przynajmniej przez trzy lata uczęszczali do szkoły. Projekt ten napotkał znaczną opozycyę w Izbie a jeszcze większą w Senacie, ale ostatecznie 30 marca 1870 r. został uchwalony.

Do większego uświadomienia klasy robotników przyczyniła się niemało Międzynarodówka, która zyskała sporo wyznawców w Belgii. We wrześniu 1867 r. odbył się w Brukseli kongres międzynarodowy, na którym było 56 delegatów belgijskich, w tej liczbie profesor Eugeniusz Hins, Désiré Brismée i typograf Cezary de Paepe. Ten ostatni, który studyował medycynę i został następnie lekarzem, brał bardzo żywy udział w ruchu międzynarodowym, napisał parę cennych memoryałów i sam, zmieniwszy swoje poprzednie zasady proudhonowskie na kolektywistyczne, najwięcej się przyczynił do ich rozpowszechnienia pomiędzy robotnikami belgijskimi.

Wojna francusko niemiecka, pogrom Komuny paryskiej, prześladowanie Międzynarodówki we wszystkich niemal państwach na lądzie europejskim, wewnętrzne spory wreszcie przyczyniły się do osłabienia a następnie i upadku Stowarzyszenia Międzynarodowego. Wpływ tego stowarzyszenia w Belgii na klasę robotniczą był znaczny. Zbliżyło ono Flamandczyków i Wallonów do siebie, kiedy przedtem mało co wspólnego mieli oni z sobą; podniosło w wysokim stopniu poczucie własnej godności, złagodziło zwyczaje, uszlachetniło stosunek do przełożonych; wpłynęło na zmniejszenie godzin pracy; wykazało korzyści organizacyi; popierając współdzielcze stowarzyszenia, dało możność robotnikom polepszenia swego życia.

Upadek Stowarzyszenia Międzynarodowego był ostatecznym tryumfem reakcyi europejskiej. Militaryzm, kapitalizm, protekcyonizm, w ścisłym sojuszu z sobą, panowały. Polityka kolonialna przybrała ogromne rozmiary. W Belgii wróciło dawne ważenie się dwóch stronnictw: klerykalnego i liberalnego. Socyaliści nie czuli się jeszcze na tyle silni, ażeby podjąć ponowną walkę o powszechne głosowanie. Korzystając z tego, co już zdobyli, wzmacniali swą podstawę, organizując i uświadamiając robotników. Taką wpływową instytucyą stała się „Izba pracy" (Chambre du travail), założona w Brukseli w styczniu 1875 r. Liczne syndykaty zawodowe przyłączyły się do tej Izby. Odbywały się w niej ważne konferencye i dyskusye. De Paepe wykładał tam po flamandzku i po francusku: fizyologię, hygienę i ekonomię społeczną. Wykładali także Paweł Janson, De Greef, Denis i inni. W tymże czasie utworzyła się w Gandawie grupa socyalistyczna, do której pomiędzy innymi wszedł Edward Anseele, i rozpoczęła gorliwą propagandę pomiędzy robotnikami. Różniła się ona tem od wallońskiej, że w poglądach swych zbliżała się do niemieckiej demokracyi socyalnej i za konieczny warunek swej działalności uważała walkę polityczną. Nie mogąc dojść w tym względzie do porozumienia z Wallonami, w 1877 r. zorganizowała własne flamandzkie stronnictwo socyalistyczne i we wrześniu odbył się pierwszy jego kongres w Gandawie. Rychło powstało także w Brukseli brabanckie stronnictwo socyalistyczne*). Dążność do połączenia wszystkich socyalistów belgijskich w jedno stronnictwo stawała się coraz powszechniejszą i na zwołanym do Brukseli nadzwyczajnym kongresie w styczniu 1879 r. przyszło do porozumienia pomiędzy Flamandczykami i Wallonami i uchwalono ostatecznie ukonstytuowanie belgijskiego stronnictwa socyalistycznego.

Odtąd agitacya w sprawie powszechnego głosowania stawała się coraz silniejszą. W 1882 r. zawiązała się Liga narodowa w sprawie reformy wyborczej. W komitecie tej Ligi widzimy także i Cezara De Paepe, już jako doktora medycyny. Demokratyczna burżuazya popierała agitacyę robotniczą.

Uchwalone prawo wyborcze gminne i prowincyonalne, o którem wyżej mówiłem i które w 1883 r. nieco jeszcze rozszerzono, uczyniło kilka tysięcy robotników wyborcami. Pozawiązywali oni liczne ligi robotnicze i w roku następnym, 1884 r., sporo robotników zostało wybranych do rad gminnych. To dało nowy silny bodziec do agitacyi w sprawie powszechnego głosowania. W kwietniu 1885 r. zwołano wszystkie stowarzyszenia robotnicze, bez żadnej różnicy ich zasad i programów, na wspólny kongres do Brukseli.

*) Bruksela znajduje się w prowincyi: Brabancya.

leca komisyi organizującej stowarzyszenie słuchaczek „Jedność".

Następnie omawiano sprawę stypendyów uniwersyteckich dla słuchaczek. Stypendya de tej pory niemal wyłącznie rezerwowane były dla słuchaczów. W sprawie tej uchwalono wniosek, domagający się równości w rozdzielaniu stypendyów.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodnicząca zamknęła wiec. Kuratorem z ramienia senatu akademickiego był prof. dr Czermak.

Z ruchu wyborczego w gminach przyłączonych. (Lichwiarze mieszkaniowi i ich kandydat). W Dębnikach odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborców w lokalu zakładu reprodukcyi p. Kasznicy. Zebranym przedstawił p. Leo kandydat do Rady miejskiej p. Krzepocki, inżynier tego zakładu. Zgromadzeni — sami właściciele realności — przyjęli kandydaturę p. Krzepockiego, a zarazem uchwalili ze względu na to, że wskutek przyłączenia do Wielkiego Krakowa podatki w Dębnikach może w przyszłości nieco wzrosną, już teraz podwyższyć lokatorom czynsze!

W ręce kamieniczników oddał p. Leo mandaty z przedmieść, obrabowawszy ludność przedmiejską z prawa wyborczego, — i udaje przytem, że pragnie, by gmina przeciwdziałała lichwie mieszkaniowej... Jakże będzie gmina mogła zwalczać drożyznę mieszkań, skoro zarząd gminy będzie w ręku lichwiarzy mieszkaniowych!

Ofiara oszczędności kapitalistycznej. W sobotę po południu zdarzył się straszny wypadek w fabryce p. Góreckiego wskutek niedbalstwa zarządu fabryki i lekceważenia przezeń ochrony zdrowia i życia robotników przed wypadkami. Kamień szlifierski pękł i spadając ciężko poranił głowę Ludwikowi Bylicy, młodocianemu robotnikowi, którego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. Już przedtem zwracali robotnicy uwagę zarządowi fabryki, że kamień ten jest nadpęknięty, ale to zwracanie uwagi nie poskutkowało. Przy szlifierkach wogóle młodociani robotnicy nie powinni być zatrudnieni. Szlifierki powinny by zaopatrzone w urządzenia ochronne, osłaniające twarz robotnika; takich ochron jednakowoż u pana Góreckiego niema. Inspektor przemysłowy powinienby dokładnie zbadać urządzenia fabryczne u p. Góreckiego i zarządzić należytą ochronę robotników przed wypadkami.

Zabawę leśną na Bielanach urządzają drukarze krakowscy w niedzielę dnia 5 czerwca na pomnożenie funduszu budowy własnego domu.

Oszustwa asenteruników. W sprawie tej, o której onegdaj donieśliśmy, zarządził sędzia śledczy dr Nowotny wczoraj aresztowanie Michała G., tudzież fryzyera Jakóba Rosenbluma z Podgórza. Trzeci obwiniony fryzyer Buchbinder z ul. Grodzkiej wyjechał do Sanoka, dokąd wysłano polecenie aresztowania go. Śledztwo toczy się w kierunku oszustw przy komisyach superarbitrowych.

25-letni jubileusz pracy zawodowej. W dniu dzisiejszym obchodzi tow. Ludwik Kreisler, kierownik firmy L. Hochstim, składu kapeluszy w Krakowie przy ul. Floryańskiej, rzadki jubileusz 25 letniej pracy zawodowej w tej samej firmie i z tej okazyi wręczył mu szef firmy piękny upominek.

— Repertuar teatru miejskiego.
Czwartek: „Mandragora" (ostatni występ p. H. Leszczyńskiej).
Piątek: „Dzieje Orestesa" (popularne).

— Repertuar teatru ludowego.
Czwartek: „Ułani księcia Józefa" (nowość).
Piątek: „Ułani księcia Józefa".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Trzy katastrofy budowlane miały miejsce we wtorek. Pierwsza wydarzyła się w nowobudującym się domu na rogu ul. Kościuszki i Mickiewicza, gdzie pod cieślą Ludwikiem Melnyczukiem załamał się daszek szklany; Melnyczuk spadł do piwnicy i odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że w beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala. Drugi wypadek wydarzył się przy ulicy Żółkiewskiej, gdzie 19 letni Stefan Kokolski spadł z rusztowania i złamał nogę. Trzeci wypadek miał miejsce na ul. Kochanowskiego, gdzie na 6 letniego Jana Orana spadł parkan, raniąc go w twarz.

Morderstwo za rogatką janowską. Policya aresztowała notowanego złodzieja Franciszka Podolczaka, podejrzanego o współudział w morderstwie, dokonanem w sobotę w nocy za rogatką janowską na osobie ślusarza Konieczkowskiego. — Poszukiwany jest jeszcze trzeci spólnik Pryjma.

Z kraju.

Z Nowego Sącza donoszą: Przed kilku dniami napadł notowany złodziej 29 letni Wojciech Adamczyk na dom 90 letniej Mitusiowej z zamiarem zgwałcenia jej. Gdy staruszka się broniła, Adamczyk udusił ją, poczem obok trupa zasnął. Gdy na drugi dzień przyszli sąsiedzi, Adamczyk uciekł, lecz później aresztowano go w szynku. Podaje on, że nic nie pamięta, gdyż był zupełnie pijany.

Rezygnacya burmistrza. Z Jarosławia donoszą: Burmistrz tutejszy i poseł do parlamentu dr Dietzius na wtorkowem posiedzeniu Rady zgłosił swą rezygnacyę. Powodem tego kroku, że na obiedzie w Boże Ciało na probostwie kapelan wojskowy ks. Płachetka obraził burmistrza, zarzucając mu, że jest złym Polakiem, bo — zasiada w gronie żydowskich radnych. Rada nie przyjęła rezygnacyi, uchwalając burmistrzowi zaufanie, ale dr Dietzius dotąd rezygnacyi nie cofnął.

Z Sambora. (Samobójstwo oficera. Zamach samobójczy ucznia). Dnia 30 z. m. o godzinie 8 wieczorem odebrał sobie życie dwoma strzałami z browninga podporucznik 77 p. p. Händel. Denat miał właśnie tego dnia wyjechać na Węgry, dokąd odkomenderowaną już została jedna kompania załogującego tu batalionu. Powodem samobójstwa były — jak się zdaje — przykre długi. Wiadomość o śmierci wywołała w całem mieście szczery żal. Händel był bowiem ogólnie lubianym, a dla swoich żołnierzy wyrozumiałym i życzliwym przełożonym.

Tego samego dnia przed południem targnął się na swoje życie uczeń IV. roku seminaryum K. i kilkoma pchnięciami nożem w okolicę serca zadał sobie ciężkie obrażenia. Do czynu tego — jak koledzy utrzymują — popchnęło go zmartwienie z powodu otrzymanej złej noty. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Ze świata.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Onegdaj policya i agenci ochrany dokonali ścisłej rewizyi w mieszkaniu p. Henryka Żbikowskiego przy ul. Pawiej 54; nic podejrzanego nie znaleziono. P. Ż. aresztowano i odprowadzono do policyjnego aresztu przy ul. Spokojnej.

Równocześnie policya dokonała rewizyi w mieszkaniu p. Stanisława Piotrowskiego (Gęsia 62), zabrano różne papiery. Rewizya trwała kilka godzin. Nikogo nie aresztowano.

Onegdaj przewiezieni zostali z Aleksandrowa pogranicznego do więzienia transportowego na Pradze: Piotr Zakolski, Andrzej Lachowski, Abram Reizman, M. Andrzejewski, Zygmunt Pogdalski i Antonina Chojnacka.

Nocy onegdajszej liczne patrole policyjne pod dowództwem rewirowych dokonywały rewizyj w obrębie III cyrkułu, przeważnie zaś na ulicach Muranowskiej, Dzikiej, Niskiej i Wołyńskiej. Kilkanaście osób aresztowano i odprowadzono do cyrkułu.

Przed kilku tygodniami aresztowano 20 uczniów z różnych szkół, którzy osadzeni zostali przy ulicy Spokojnej. Podzielono ich na trzy części: część będzie wypuszczona na wolność, część wydalona z granic Królestwa, pozostali wreszcie oddani zostaną pod sąd.

W więzieniu przy ul. Spokojnej przebywa obecnie 320 mężczyzn i 30 kobiet.

„Zamach" na pruskiego następcę tronu. Z Berlina donoszą: Kiedy następca tronu wczoraj w południe po ukończeniu parady jechał do zamku przez plac zamkowy i Lustgarten, jakiś człowiek, zdaje się obłąkany, rzucił próżną puszką z konserw, która padła przed nogi policyanta. Sprawcę ujęto i poddano go pod obserwacyę psychiatryczną. — Pokazało się, że puszka z konserw, rzucona na placu zamkowym, była napełniona fasolą. Człowiek, który ją rzucił, znany jest policyi od dłuższego czasu jako chory umysłowo. Nazywa się Abraham Eierweiss, rodem z Rosyi, i jest kupcem.

Aresztowanie oficera żandarmeryi. Kijowska policya śledcza, jak donosi „Dziennik kijowski", już od dość dawna miała informacye o oszustwach i szantażach, popełnianych przez oficera żandarmeryi, Płatanowa, który mieszkając w Berlińskim hotelu na Padole, przyjmował ludzi do żandarmeryi, brał kaucye itd. Po zebraniu rzeczowych danych i porozumieniu się z wydziałem ochrany, policya śledcza, zrobiwszy w hotelu rewizyę, aresztowała porucznika. W numerze jego znaleziono kompromitujące papiery: fałszywe raporty, pasport na imię Rożkowskiego, kwity na przyjęte kaucye, świadectwa, akt oskarżenia o różne przestępstwa służbowe pomocnika kubańskiego zarządu żandarmeryi, Zienczenki, bilety wizytowe z wymyślonym tytułem pomocnika naczelnika jenisejskiego zarządu żandarmeryi itd. Porucznik przyznał się, że nazywa się Zienczenko, że skończył w 1904 r. wydział prawny w Kijowie, poczem wstąpił do żandarmeryi i tam dopuścił się szeregu szantażów.

Katastrofa awiatyka. W Budapeszcie awiator Aladar Zselyi spadł wczoraj podczas próbnego wzlotu tak nieszczęśliwie, że wydobyto go z pod aparatu bezprzytomnego. — Z nosa i ust lała się krew. Ciężko rannego zdołano przywołać do życia.

Klasztory w Belgii. W Belgii w r. 1846 było 880 klasztorów i 12.000 księży; w 1880 roku 1500 klasztorów i 25.000 księży i zakonników, a w 1900 r. 3000 klasztorów i 45.000 księży. Obecnie zaś liczba ich wynosi 50.000. „Ubóstwo" klasztorów wykazują następujące cyfry: majątek nieruchomy wynosi 615 milionów, majątek ruchomy 310 milionów, a własność gruntowa 130 milionów franków, razem więc miliard 55 milionów franków. W 1909 r. otrzymały klasztory subwencyi rządowej na swe szkoły 5,200.000 franków. Rządy jednak klerykalne w Belgii mają się ku końcowi, gdyż klerykali rozporządzają w parlamencie większością tylko 6 głosów i to dzięki prawu wyborczemu pluralnemu. Przy ostatnich wyborach klerykali otrzymali milion głosów, a blok liberalno-socyalistyczny 1,200.000. Nawet przy prawie pluralnem przy najbliższych wyborach zniknie większość klerykalna.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze! Z powodu ruchu cennikowego malarzy w Krakowie uprasza się malarzy z prowincyi, aby omijali Kraków.

Baczność towarzysze murarze! Z powodu strejku murarzy w Jarosławiu uprasza się tow. murarzy, aby nikt do Jarosławia nie przyjeżdżał.

Lokaut budowlany w Niemczech. W ubiegły piątek zaczęły się obrady wyznaczonej przez rząd komisyi ugodowej, w skład której wchodzą: radca Wiedfeldt z ministerstwa spraw wewnętrznych, nadburmistrz Beutler z Drezna i radca sądu przemysłowego Prenner z Monachium. Na początku posiedzenia poseł tow. Bömelburg, przewodniczący organizacyi murarzy, stwierdził, że robotnicy nie żądali zwołania tej komisyi i kłamstwem jest twierdzenie pracodawców, jakoby robotnicy dla braku środków prosili o zaniechanie lokautu. Oświadczenie to poparł przewodniczący Wiedfeldt uwagą, że komisya zebrała się wyłącznie z inicyatywy sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych Delbrücka na prośbę pracodawców, a robotnicy okazali tylko chęć do zawarcia ugody, o ile warunki będą odpowiednie.

Do komisyi wpłynęło pismo związku pracodawców, że gotów jest do układów na podstawie starej umowy, żądając ustanowienia taryfy centralnej dla całych Niemiec. Żądanie to reprezentanci robotników odrzucili i na tem zakończył się pierwszy dzień obrad.

TELEGRAMY

z dnia 2 czerwca.

Zwołanie sejmu bośniackiego.

Sarajewo. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza patent cesarski zwołujący sejm na 15 b. m.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Do godziny 12½ w nocy znany był rezultat 201 wyborów. Narodowa partya pracy (partya rządowa) zdobyła 136 mandatów, bezpartyjni z 1867 r. 12, partya Kossutha 20, Justha 12, ludowa 3, narodowości 3, demokraci 2, bezpartyjni z 1848 r. 6, a w 7 okręgach ma się odbyć wybór ściślejszy. Partya Kossutha traci 32 mandaty, zyskuje 5, partya Justha traci 44 mandaty, ludowa 11, a zysknje 1, partya narodowościowa traci 7, demokraci 1. W Mako wybrany Justh większością 211 przeciw kandydatowi partyi pracy.

W Dorogh przyszło do krwawej bójki między zwolennikami partyi pracy a przeciwnikami; siedm osób zranionych.

Wśród wybranych są: ministrowie Zichy, Lukacs, Serenyi, Hieronymyi, dalej Justh, Szell, byli ministrowie: Andrassy, Apponyi, Polonyi i Tisza, który drugi raz został wybrany przeciw Barabaszowi w Arad. Przepadli: Mikołaj Szemere, Szapary, Barabasz.

Budapeszt. Do dziś o godz. 11 przed południem znanych było 320 rezultatów wyborczych. Z wybranych przypada na partyę rządową 205, na partyę Kossutha 35, na partyę Justha 28, na ludową 12, na dzikich 22, na narodowości (Rumuni i Serbowie) 5, na demokratów 2. Wyborów ściślych potrzeba 11. Kossuthowcy stracili 48, a zyskali 9; Justhowcy stracili 79, a zyskali 9; ludowcy stracili 20, a zyskali 4; partye narodowościowe straciły 12, a zyskały 1 mandat. Były wiceprezydent Izby Rakovszky, który przepadł w jednym okręgu, zyskał mandat w innym okręgu. Wśród wybranych znajduje się także Gabryel Ugron, były wiceprezydent partyi Kossutha.

Dalsze walki w Albanii.

Salonika. Dywizya Torghuta Szefketa baszy połączyła się z dywizyą Osmana baszy na wzgórzach Rachowice i z 30 batalionami obsadziła Diakovę i okolicę. Tam rozpoczęto rozbrajać Albańczyków po wsiach. Dotychczas zabrano bez oporu 2000 karabinów.

Konstantynopol. Depesze prywatne dzienników donoszą, że wojska tureckie z ministrem wojny, naczelnym komendantem i walim z Kosowa bez oporu zajęły Dyakovo. Sześciu szefów plemion albańskich, wśród nich Mussa, zostało uwięzionych.

Reforma wyborcza w Serbii.

Belgrad. Skupczyna na wczorajszem posiedzeniu załatwiła w pierwszem czytaniu przedłożenie w sprawie zmiany ustawy wyborczej.

Zebranie się parlamentu francuskiego.

Paryż. Nowo wybrana Izba odbyła wczoraj po południu pierwsze posiedzenie, poświęcone wyborowi prezydyum prowizorycznego. Posłowie zjawili się nader licznie. Przewodniczył ze starszeństwa dep. Passé. Prowizorycznym prezydentem wybrano Brissona 332 głosami.

Izba wybrała dep. Etienne z republikańskiej lewicy 319 głosami i dep. Berteaux, socyalnego radykała 296 głosami tymczasowymi wiceprezydentami Izby.

Przesilenie gabinetowe w Danii.

Kopenhaga. Ponieważ utworzenie nowego gabinetu natrafiło na trudności, król wezwał wczoraj prezydenta ministrów Zahlego, by cofnął dymisyę gabinetu. Prezydent uczynił temu zadość.

Nowy adres administracyi **wydawnictw partyjnych P. P. S. D.** od 1 maja jest: **„Życie", Kraków, ul. Straszewskiego 20.** (Telefon nr. 1166).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej 10. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotniczych** w Krakowie odbędzie się w sobotę 4 b. m. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność towarzysze na Kazimierzu!** W sprawie „czerwonej niedzieli", za „Naprzodem" odbędzie się w piątek 3 czerwca o godz. 8 wieczorem posiedzenie zarządów grup i stacyj płatniczych w „Postępie" (Krakowska 25). Upraszamy wszystkich towarzyszów zarządowców o niezawodne przybycie!

* **Wiedeń.** Stow. polsk. młodz. post. „Spójnia" zawiadamia, iż w sobotę 4 czerwca o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, IV. Apfelgasse 3, odbędzie się odczyt dra Władysława Gumplowicza na temat: „O tworzeniu się nowych państw w okresie kapitalistycznym". Goście mile widziani!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).